

Wielki kant z receptami

Fakt | Środa, 4 lipca 2012

Obietnica pomocy chorym, którym lekarz odmówił recepty z ulgą, to wielkie łgarstwo. Ministerstwo Zdrowia i Rzecznik Praw Pacjenta apelowali do pacjentów, by z pełnopłatnymi receptami zgłaszali się do tych urzędów, bo znajdują tam wsparcie. Fakt sprawdził, jak wygląda ta "pomoc".

To fikcja - chorzy są odsyłani od resortu do rzecznika i z powrotem. Żaden urzędnik nie był w stanie pomóc! - Ja tu już od trzynastej jestem - narzekała na zmęczenie pracująca na drugą zmianę urzędniczka, do której się dodzwoniliśmy wieczorem. - Nie wiem, jak to wygląda, ja naprawdę nie wiem nic więcej - broniła się, gdy pytaliśmy, jak można wykupić lekarstwo ze zniżką, jeśli strajkujący lekarz wypisał nam niezgodnie z prawem receptę pełnopłatną.

Infolinia Ministerstwa Zdrowia: - Ministerstwo Zdrowia, słucham?

Fakt: - Dzień dobry, dzwonię z Legionowa, dostałem receptę pełnopłatną. I co teraz mam zrobić?

- Powinien się pan zwrócić do kierownika tej placówki, w której dostał pan receptę, na przykład dyrektora...
- Ale dyrektor powiedział, że trwa protest i że oni to tak wystawiają.
- To proszę o dane tej placówki, ja to zgłoszę do Rzecznika Praw Pacjenta.
- Ale ja mam teraz chore gardło. Dostałem antybiotyk.
- To ja mogę Panu podać adres najbliższej placówki, która nie bierze udziału w proteście.
- I co wtedy?
- Może Pan tam pójść i poprosić o wypisanie recepty zgodnie z refundacją.
- Ale żeby tam się zapisać, to będę musiał czekać. A ja chcę dzisiaj zrealizować receptę.
- Dodatkowo jest taka możliwość, że wykupi Pan receptę, a potem będzie się ubiegał o zwrot kosztów, które Pan poniósł dodatkowo.
- Ale ja nie mam pieniędzy na takie drogie lekarstwa.
- Mogę Panu podać telefon do Rzecznika Praw Pacjenta, może on zna jakieś inne rozwiązanie.
- Co w takim razie mam zrobić, jeśli ja chcę dzisiaj wykupić lekarstwo, bo jestem chory? - Najlepiej będzie, jak się Pan będzie kontaktował z Rzecznikiem Praw Pacjenta...

Infolinia Rzecznika Praw Pacjenta: - Słucham?

Fakt: - W Legionowie dostałem receptę na 100 procent. Podobno państwo podajecie adres przychodni, gdzie będę mógł taką receptę przepisać na tą zniżkową.

- Ja zaraz sprawdzę na stronie, momencik... Tu są oddziały, gdzie można się dowiedzieć... chwilę... Proszę Pana, jest taka infolinia przy Ministerstwie Zdrowia, pozwolę sobie Panu podać numer.
- Ale ja tam dzwoniłem i poinformowano mnie, że u Państwa...
- Naprawdę? Nie może być!
- Powiedziano mi, żebym do Państwa dzwonił i że Wy mi pomożecie.
- (cisza) No dobrze, proszę chwilę zaczekać... (pięć minut ciszy). Proszę Pana, jeszcze chwileczkę. Kolega dzwonił z interwencją, bo podobno tam jest rzeczywiście tak zrobione, a nie chodzi o to, żeby do nas przesyłali. Ale podobno jest jakiś wykaz placówek. Proszę jeszcze chwilę zaczekać, jak kolega skończy, to ja się postaram Panu pokazać. Bo dostaliśmy taką informację, ale to jest tylko do oddziału. Mazowiecki, patrzę... tylko do godziny 16. Spoglądam, czy mają jakieś inne godziny w związku z sytuacją... Ale nic nie widzę. To mam tyle, co dali. Proszę Pana, to co, jeszcze chwilę Pan pozwoli?
- (...) To ja czekam.
- (pięć minut ciszy) Trochę mi niezręcznie, ale kolega będzie rozmawiał z szefową. Ale podobno takie listy się przygotowuje, na razie jej nie ma... I teoretycznie ta infolinia ministerstwa powinna być informacją rzetelną. Natomiast na razie nie ma, bo nie wiadomo, jakie są zasady finansowania i w tym momencie nie do końca jest jasne to, co mówię. Ale jeszcze chwilę, bo kolega się kontaktuje z szefową i jakie ustalenia są. Podobno nam dano jakieś informację. Jeszcze chwila...

- Dobrze.
- (dwie minuty ciszy) Proszę Pana. Na stronie internetowej każdego oddziału podobno na pierwszej stronie, ja muszę... Boże... teraz nie wejdę...
- Ja już jestem na stronie NFZ.
- To niech Pan wejdzie i tam powinny być informacje. Przy każdym oddziale.
- Oddział mazowiecki, wchodzę (...). Ale tam nie widzę Legionowa.
- A najbliższy okoliczny?
- To, przepraszam, ja teraz mam jechać z Legionowa do Warszawy?
- Proszę się nie dziwić, ja od trzynastej już jestem zmęczona tym wszystkim, no i właśnie...
- Pani mi powinna powiedzieć, gdzie mam szukać pomocy.
- Proszę Pana! Ja nie mam pojęcia tutaj, to się wszystko toczy, przygotowuje.
- Ale ministerstwo kieruje do Pani. Ja w telewizji widziałem Rzecznika Praw Pacjenta i tam powiedziano, że mam się zwracać po pomoc do rzecznika. No to sobie do Pani dzwonię (...).
- Ja podałam Panu stronę i nic więcej Panu nie powiem (...) Nie wiem, jak to wygląda, ja naprawdę nie wiem nic więcej.

Przychodnia z wykazu NFZ: - Słucham?

Fakt: - Dzień dobry, czy ja z receptą 100-procentową mogę do Państwa przyjść i przepisać na taką ze zniżką?

- A skąd ma pan taką receptę?
- Od lekarza prywatnego. - A kto u nas jest Pana lekarzem.
- Nie u was, jestem z Legionowa, tam dostałem taką receptę. Zadzwoiłem na infolinię Rzecznika Praw Pacjenta i ministerstwa, i skierowano mnie na strony NFZ, gdzie jest wykaz placówek, którą mogą mi pomóc przepisać receptę z pełnopłatnej na prawidłową zniżkową. No i dzwonię do Pani, bo jesteście najbliżej. Chciałem się dowiedzieć, czy mogę przyjechać i to zrobić.
- Momencik (cisza)... Halo, słucham, jestem lekarzem dyżurnym.
- Dostałem receptę pełnopłatną u swojego lekarza (...). Mogę przyjechać i Pan mi taką receptę przepisze?
- My wypisujemy normalne recepty, jeśli są leki refundowane. Tylko tak naprawdę pani prezes (NFZ) nie powiedziała, że my możemy przepisywać leki, jeśli mamy rozpoznanie medyczne. Więc to zależy, jaka jest choroba, bo jeśli nie mam rozpoznania medycznego, a Pan powie, że chce taki czy taki lek, to ja nie wiem, czy Pan rzeczywiście na to choruje i ja nie mogę Panu takiego leku wypisać. Pani prezes troszeczkę mówi na wyrost (...). Ja na dyżurze nie mam możliwości rozpoznania, czy Pan ma np. astmę i nie mógłbym wypisać leku. Pani prezes tak mówi, ale ja sobie tego nie wyobrażam, bo za cztery lata będzie kontrola i ja będę zwracał refundację, bo nie będzie dowodu na to, że ja rozpoznałem u Pana taką chorobę.
- Czyli co ja mogę zrobić?
- Tak za bardzo nie wiem, co ta Pani prezes tu wymyśliła. Dostałem od szefa pismo, że my mamy wypisywać tego typu recepty, tylko nie widzę podstawy prawnej, na jakiej podstawie mógłbym to robić. Bo potem przyjdzie urzędnik i powie, że Pan nie miał takiej choroby...